

Wspomnienie

Franciszek Dutkiewicz (1928–2008)

1 października 2008 r. na cmentarzu w Mikstacie tłumy ludzi pożegnały swojego doktora i przyjaciela – Franciszka Dutkiewicza.

Franciszek Dutkiewicz urodził się 21 czerwca 1928 r. w Ostrzeszowie, w rodzinie inteligenckiej. Ojciec był oficerem Wojska Polskiego, a matka nauczycielką. Wzrastał w rodzinie bardzo patriotycznej i te wartości wyniesione z domu przekazywał swoim synom i tym, którzy z nim się spotykali.

Okres okupacji wywarł na nim trwały ślad, przejawiający się w pogardzie dla przemocy i okrucieństwa. W młodzieńczym wieku wywieziony został przez okupanta w 1944 r. do Sieradza na roboty przymusowe i zmuszony był tam do ciężkiej, nieludzkiej pracy.

Jako syn oficera WP, uczestnika Powstania Wielkopolskiego i powstań śląskich, miał duże trudności z dostaniem się na akademię medyczną, dlatego po maturze zmuszony był przez rok pracować jako wiejski nauczyciel w Dębniczy.

W 1950 r. został przyjęty na Akademię Medyczną w Poznaniu, którą ukończył w 1955 r. W trakcie studiów dał się poznać jako student o szerokich horyzontach myślowych i wielorakich zainteresowaniach. Został przyjęty na stanowisko asystenta w Zakładzie Biofizyki Lekarskiej Akademii Medycznej w Poznaniu. Do tej pory wspomniany jest z ogromną sympatią przez byłych współpracowników oraz studentów, których kariery do końca swego życia śledził, dziś są to doktorzy, a nierzadko profesorowie.

Praktykę lekarską rozpoczął w Mikstacie. Od podstaw zorganizował tu placówkę medyczną zwaną popularnie ośrodkiem zdrowia, wprowadzał nowatorskie wówczas metody diagnostyczne oparte na badaniach laboratoryjnych w pracowni, którą osobiście powołał. Sam często wspominał, że spektrum jego działań było szerokie, a do dyspozycji pacjentów pozostawał niemal całą dobę – w dzień w przychodni, a wieczorami i w nocy na wizytach domowych. Był lekarzem pełnym poświęcenia i cierpliwości. Ponad 50 lat służył mieszkańcom Mikstatu i okolic, a także powiatu ostrzeszowskiego i terenów ościennych. Swoją wysoką kulturą osobistą, umiłowaniem ojczyzny i ludzi oddziaływał na innych i był przykładem godnym naśladowania. Ożenił się z Marią Stolarską, nauczycielką liceum ogólnokształcącego (zm. w 2000 r.), której ojciec, więzień Ostaszkowa, został zamordowany w Miednoje przez NKWD. Fakt ten wywarł niewątpliwie również wpływ na jego zapamiętanie polityczne.

Państwo Dutkiewiczowie wychowali wspaniale swoich trzech synów, z których mogli być naprawdą dumni. Jarosław został lekarzem i kontynuuje rodzinne tradycje, jest specjalistą chorób wewnętrznych, Rafał, dr filozofii, matematyk, obecnie prezydent Wrocławia, Sławomir, mgr inżynier, prowadzi własną firmę.



Doktor Franciszek wspólnie z małżonką tworzyli rodzinę na wskroś patriotyczną, która wykazywała zamiłowanie do zgłębiania historii Polski, do kultuwowania tradycji i wartości narodowych. Służyli Bogu i ludziom, pozytywnie „promieniowali” w środowisku, w którym żyli. Ich oddziaływanie na ludzi było trudne do przecenienia.

Franciszek Dutkiewicz stale podnosił swoje kwalifikacje zawodowe i uzyskiwał kolejne awanse i stopnie specjalizacji. Poza pracą w przychodni w Mikstacie pracował w pogotowiu ratunkowym w Ostrzeszowie, sprawował opiekę nad Domem Pomocy Społecznej w Marszałkach, zatrudnił się też w poradni okulistycznej w Ostrzeszowie (w dziedzinie okulistyki był specjalistą II stopnia). W latach 1963–1965 pełnił funkcję kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Ostrzeszowie, a w latach 1993–1996 obowiązki dyrektora Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Ostrzeszowie. Całość składa się na bogaty obraz życia i pracy lekarza, którą wykonywał z ogromną pasją. Do końca życia żywo interesował się nowościami w medycynie i tę wiedzę nieustannie zgłębiał.

Nieobcy był doktorowi sentyment do literatury, zwłaszcza okresu Młodej Polski. Na temat „Wesela” Wyspiańskiego mógł rozmawiać bez końca. Kochał również muzykę poważną, która była dla niego ukojeniem i radością. Od studiów był zaprzyjaźniony z rodziną kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Był niesłychanie ciekawy świata i ludzi. W towarzystwie rodziny i znajomych niestrudzenie przemierzał zakątki Polski i Europy. Cechowało go duże poczucie humoru. Swoją optymizm wnosił wszędzie tam, gdzie przebywał.

Jako żarliwy patriota zaangażował się w tworzenie nowego ładu ustrojowego. Wspierał inicjatywy lokalne. Nie myślał o sobie, lecz o potomnych. To dla następnych pokoleń przywrócił na rynek w Mikstacie Pomnik Serca Jezusowego (usunięty przez hitlerowców podczas II wojny światowej), ratował zabytkowy kościół św. Rocha w Mikstacie, stając na czele Komitetu Ratowania Zabytkowego Kościółka św. Rocha. Zasług dla Mikstatu i okolic można by wyliczać wiele. Jestem przekonany, że na stałe wpisał się w historię Mikstatu i zyskał wdzięczność mikstaczan. Dał się poznać jako wspaniały przyjaciel, człowiek niezwyklej wiedzy i erudycji, nienagannej postawy etycznej i wrażliwości na ludzkie problemy, jako lekarz niosący ratunek i nadzieję. Warto w tym miejscu zacytować słowa Alberta Einsteina „Śmierć nie jest kresem naszego istnienia – żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach. Albowiem oni to dalej my, a nasze ciało to tylko zwiędłe liście na drzewie życia”. Odszedł od nas człowiek prawy, wspaniały przyjaciel, wielki patriota, lekarz, społecznik, otwarty na świat, pogodny i życzliwy ludziom. Aktualne w tym wypadku są słowa poety szczególnie mu bliskiego, ks. Jana Twardowskiego: „Można odejść na zawsze, by być blisko”.

LEK. MED. ADAM PIOTROWSKI

W niniejszym opracowaniu wykorzystano m.in. treść pożegnania wygłoszonego przez dr. Henryka Sicińskiego na pogrzebie dr. Franciszka Dutkiewicza.